GŁOS DZIECKA z nad Odry i Olzy

Pisemko redagowane przez dziatwę szkolną Okr. Szkoln. Rybnik III pod kierownictwem Okręgowej Rady Pedagogicznej w Wodzisławiu.

Rok I. **Wodzisław, marzec 1932 r.** **Nr. 3.**

Praca człowieka oświeconego wydobywa z piędzi ziemi to, czego człowiek ciemny z jej wielkiej płachty wydobyć nie potrafi.

Eliza Orzeszkowa.

Ziemia śląska z „Trójkąta“ na Kopiec Wilsona.

Woodrow Wilson był to zasłużony prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki. Opowiadał nam nasz p. nauczyciel Mazur, w jaki sposób przyczynił się do pokoju w czasie wojny światowej i do uzyskania niepodległości Polski. Teraz po jego śmierci, Polacy, mieszkający w Ameryce, chcą w Pensylwanji usypać na cześć Wilsona „kopiec“. Rodacy z poza wielkiego morza zwrócili się do wszystkich Polaków w kraju naszym, by przysyłali na ten kopiec trochę ziemi polskiej, a przez to dali dowód, że pamiętają o człowieku, który był serdecznym przyjacielem Polaków.

Gdyśmy to usłyszeli, poszliśmy z panem nauczycielem w czasie lekcji geografji na „Trójkąt“, tam, gdzie Polska graniczy z Czechosłowacją i Niemcami i stamtąd nabraliśmy trochę ziemi. Wróciwszy do klasy, osuszyliśmy ziemię, a potem najmłodsza nasza koleżanka i najmłodszy kolega wsypali ją do koperty, którą zapieczętowali. Kopertę wysłaliśmy do Ameryki wraz z listem, napisanym przez kolegę Latonia i podpisanym własnoręcznie przez wszystkie dzieci naszej klasy.

Napewno chcielibyście wiedzieć, cośmy napisali w tym liście? Dlatego też powtórzę Wam dosłownie jego treść:

Olza, dnia 16 marca 1932 r

Do

Przewielebnego Księdza Proboszcza
Jana Suchosa
Prezesa Stowarzyszenia Polaków.
Blossburg-Pensylwanja
U. S. America.

Wielebny Księże Proboszczu!

Słyszeliśmy od naszego p. nauczyciela Alberta Mazura, że Polacy, mieszkający na dalekiej obczyźnie, sypią w Pensylwanji kopiec ku czci Woodrowa Wilsona, Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, który był wielkim przyjacielem Polski i czynnie dopomógł do wskrzeszenia naszej Ojczyzny po wojnie

światowej. Pragniemy, by w kopcu Wilsona znalazła się też grudka ziemi śląskiej, wydobyta na jednym ż najważniejszych punktów granicznych, na kresach zachodnich Rzeczypospolitej. Przysyłamy więc dziś za pośrednictwem naszego p. kierownika szkoły Eugenjusza Rohrbacha ziemię, wydobytą na „Trójkącie“ granic trzech państw: Polski, Czechosłowacji i Niemiec, tam, gdzie rzeka Olza wpada do prasłowiańskiej rzeki Odry. Ziemię naszą bardzo kochamy, nietylko dlatego, że jest naszą rodzinną, ale też z tego powodu, że tutaj przed kilkunastu laty dzielni powstańcy śląscy toczyli krwawy bój o wolność Śląska Polskiego! Dołączamy też naszą gazetkę szkolną „Głos dziecka z nad Odry i Olzy“, z której dzieci polskie w Ameryce dowiedzą się więcej o nas i naszej Ojczyźnie. Prosimy więc, by odpisały nam same, jak też gazetka nasza im się podoba i co w niej ich najbardziej zaciekawiło. Chętnie listy dzieci polskich z Ameryki w naszej gazetce wydrukujemy, bo bardzo pragnęlibyśmy się dowiedzieć, jak tam wygląda i jak się tam żyje. Prosimy więc Przewielebnego Księdza Proboszcza gorąco o spełnienie naszej prośby i powiedzenie wszystkim naszym kolegom i koleżankom, by ziemię polską, choć dlań daleką i często osobiście nieznaną nie mniej gorąco pokochali od amerykańskiej, na której się urodzili. Zasyłamy wszystkim naszym Rodakom, szczególnie wszystkim dzieciom polskim w Ameryce serdeczne pozdrowienia. Uczniowie i uczennice klasy VI-tej Publicznej Szkoły Powszechnej im. Bolesława Chrobrego w Olzie.

Nim jednak przyjdzie odpowiedź dzieci amerykańskich (to przecież bardzo, bardzo daleko!), my, dzieci z Olzy, zwracamy się do wszystkich dzieci polskich, a przedewszystkiem do tych, co mieszkają na pograniczu, ażeby też przyczyniły się do usypania kopca Wilsona. Ponieważ jednak przesyłka jest dość droga, radzimy Wam przysłać ziemię z dokładną notatką skąd pochodzi wraz z listem Waszym do Redakcji naszej gazetki „Głos dziecka z nad Odry i Olzy“, która wyśle tę ziemię razem do Ameryki.

Olza.

Jęczmionczanka Elżbieta, kl. VI.

P r z y p i s e k r e d a k c j i: Przysyłajcie więc, kochane dzieci, do nas Wasze listy dla dzieci polskich w Ameryce, oraz grudki ziemi z Waszych wiosek rodzinnych na „Kopiec Wilsona“! Koperty lub ozdobne woreczki (zawierające najwyżej do 5 dkg dobrze wysuszonej ziemi), muszą być zaopatrzone w dokładne adresy wysyłających oraz pieczęć szkolną. Wyniki wezwania dzieci z Olzy ogłosimy w naszej gazetce. Pomyślcie, jak się dzieci polskie w Ameryce ucieszą, jak od Was nadejdą miłe liściki? *Redakcja.*

Co to jest Ojczyzna i dlaczego powinniśmy ją kochać?

„Ojczyzna moja — to ta ziemia droga,
Gdziem ujrzał słońce i gdziem poznał Boga“.

Tak opisuje Konopnicka Ojczyznę. Ojczyzna nasza, to cały kraj od gór aż do morza. Kocham Ojczyznę, bo tu mnie wychowano i tu mnie matka po polsku pacierza uczyła. Ojczyzną naszą to te wioski i miasta, założone przez Piastów; to pola, rzeki, lasy, niwy i łąki. Ojczyzną naszą są skowronki, które rolnikowi śpiewają przy pracy, to sława, którą okryli się nasi bohaterowie, wszystkie zwycięstwa i klęski. Ojczyzną naszą są ziemie, które przed stu laty zabrali nam nasi nieprzyjaciele, a które w części wróciły na łono swej matki. Ojczyzną naszą są te kurhany i mogiły, gdzie spoczywają nasi bracia — Polacy. Ojczyzną naszą jest także na-

dzieja w sercach, praca obywateli i piosnki dzieci. Ojczyzna nasza wydała nam ludzi, którzy dla jej dobra krwią swoją znaczyli Jej granice. Oprócz tych wydała nam i takich, którzy piórem rozszerzali Jej sławę nietylko w państwie, ale i poza Jej granicami. Do takich należą: Słowacki, Mickiewicz, Krasiński i wielu, wielu innych. Powinniśmy kochać naszą Ojczyznę, bo jest Ona matką nas wszystkich. Powinniśmy się więcej troszczyć o dobro Ojczyzny, aniżeli własne, bo gdy Ojczyzna nasza będzie słaba, to i nam się źle powiedzie, a jeżeli Ojczyzna będzie silna, to i nam będzie dobrze. Skarga porównuje Ojczyznę do tonącego okrętu. Mówi on: „Nie dajcie mu tonąć, a zmiłujcie się nad krwią swoją, nad bracią i nad ludem swoim“. Powinniśmy bronić Ojczyznę do upadłego, bo wszystko co mamy, od Niej mamy.

Obszary.

Nowakówna Stefanja, kl. VII.

Nasz Górny Śląsk.

Górny Śląsk jest to ziemia bardzo bogata w minerały podziemne. Możemy tam znaleźć wszystko, co jest państwu drogie i korzystne. Mamy węgiel, który tak bardzo cenimy i jest niezbędny w gospodarce kraju. Mamy jeszcze rudę żelazną, cynk, ołów, srebro i wiele, wiele innych surowców! Gęsta sieć kolejowa ciągnie się wzdłuż i wszerz Górnego Śląska. Kominy dymią, huty pracują, maszyny warczą, praca wre w dzień i noc. Górny Śląsk jest najgęściej zaludnionem województwem z całej Polski. Znajdują tu liczne rzesze robotników pracę w różnych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych. Bardzo się więc powinniśmy cieszyć, że Górny Śląsk jest tak drogą „Perłą“ Rzeczypospolitej Polskiej. Nie darmo też walczyli bohaterscy ojcowie i bracia w 3 krwawych powstaniach o niepodległość, wolność i prawo z Niemcami. Bierzmy więc przykład z naszych przodków, uczmy się wytrwale i na każdym kroku brońmy honoru Ojczyzny i godła orła białego.

Pszów I. Konrad Bugla, kl. IVa.

Nawrócony.

W pewnej wiosce żył żyd. Miał skład z różnemi towarami. Punktualnie o 8-mej godzinie rano wystawiał swoje towary i chwalił je.

Jednego ranka ludzie się bardzo zdziwili, bo skład u żyda był zamknięty, a nad drzwiami znajdowała się tablica z napisem: „Skład zamknięty z powodu smutku.“ Za trzy dni przyjechał żyd zpowrotem z małym żydkiem. Był to syn zmarłej siostry starego izraelity. Imię jego było Szymon. Był to sierota, dlatego zawsze był zasmucony.

Naprzeciw żyda żyła pewna rodzina, która miała trzech chłopców i trzy dziewczynki. Jedna z tych dziewczynek nazywała się Lenka. Razu pewnego Lenka kołysała swą małą siostrzyczkę. Przez okno widziała małego Szymonka, który siedział koło domu i był bardzo smutny. Ledwie uśpiła siostrzyczkę, pobiegła do niego i powiedziała: „Biedny Szymonku, dlaczego się tak smucisz. Chodź ze mną, zabawisz się z moimi braćmi.“ Wzięła go za rączkę i poszła z nim do domu. Tam opowiadali mu o Panu Jezusie, o wigilji, o tem, jak dzieciątko przyszło na świat i uczyli go modlitwy. Szymonkowi bardzo się to podobało; żałował, że nie jest katolikiem i nie umie tak pięknie się modlić. Najbardziej kochał Lenkę

i dlatego chodził tam codzień. Nie mówił nic o tem ojcu, który bardzo nienawidził katolików.

Lenka była coraz mądrzejsza i poszła na naukę katechizmu. Ksiądz powiedział, że każdego sakramentu udziela kapłan. Sakramentu chrztu może jednak udzielić każdy człowiek. Lenka przyszła bardzo uradowana i zawołała Szymonka. Opowiadała mu o tem, czego dowiedziała się od księdza. Mówiła mu o wszystkich sakramentach i zapytała się go, czy dałby się jej ochrzcić. Szymonek zadowolony, że może przyjąć wiarę katolicką, uklęknął, a Lenka polała mu głowę święconą wodą, mówiąc: „Ja ciebie chrzczę w Imię Ojca i Syna i Ducha św., i daję ci imię Szymon-Piotruś“. Teraz przysięgli sobie, że tej tajemnicy nikomu nie zdradzą. Nauczyła go modlić się i kazała chodzić mu do kościoła.

Razu pewnego rodzice Lenki otrzymali list z wiadomością o śmierci ciotki, która zostawiła im cały majątek. Po wyjeździe Lenki, Piotruś bardzo był smutny i często płakał za nią. Za kilka lat umarł stary żyd, zostawiając majątek Piotrusiowi. Ten sprzedał cały majątek i poszedł uczyć się. Bracia Lenki padli w wojnie. Siostry wyszły zamąż. Lenka odebrała majątek po rodzicach i także była zamężna.

W tym czasie umarł ksiądz w parafji, gdzie mieszkała Lenka. Miejsce jego zajął nowy. Pewnej nocy zachorowała Lenka. Mąż jej posłał po księdza. Lenka wydawała mu się znajomą.

Na drugi dzień po mszy św. przyszedł powtórnie, lecz tym razem Lenka poznała w nim Szymona Piotrusia. Za trzy dni Lenka umarła, a ksiądz Szymon Piotruś często odwiedzał grób Lenki. W ten sposób odwdzięczył się jej, za pierwsze ziarno wiary, rzucone w jego serce. *Agnieszka Polnikówna, kl. V.*

Radlin Górny.

O naszych zwyczajach śląskich.

MARZANNA.

Kiedy nasi słowiańscy praojcowie byli jeszcze poganami, wśród wielu bóstw mieli Marzannę, zwaną również Marzenną lub Maraną. Była ona boginią śmierci i symbolem zimy w postaci lalki, ubranej w szaty niewieście. Topiono ją na wiosnę we wszystkich krajach słowiańskich. Starodawny ten zwyczaj dochował się w niektórych częściach Polski do dziś dnia.

Przed niedzielą palmową przypada tak zwana „czarna niedziela“, która — jak starzy ludzie utrzymują — jest dniem zakończenia się zimy i rozpoczęcia się wiosny. Niedziela ta posiada dla nas dzieci dużo uroku ze względu na piękny zwyczaj spalania Marzanny, który istnieje po dziś dzień w wielu miejscowościach na Śląsku.

W naszej wiosce, Lubomi, obrzęd Marzanny przedstawiał się w bieżącym roku następująco:

Pod wieczór na umówionem miejscu zebrała się duża gromada dzieci, z których każde coś przyniosło na uroczystość Marzanny (np. słomę, stare ubrania, drągi, zapałki i t. p.). Wybraliśmy z pomiędzy siebie przełożonego, którego w czasie trwania całej ceremonji wszyscy musieli słuchać. Zkolei zrobiliśmy ze słomy dwie figury, z których jedną ustroiliśmy za kobietę, drugą za mężczyznę. Następnie tę słomianą parę umieściliśmy na drągach. Za chwilę ruszył pochód przez wieś.

Lubomia.

Alojzja Kelerówna, kl. VIII.

(Dok. nastąpi.)

ŚMIGUS.

Wesołe jest święto „Śmigus“, a jeszcze więcej wtedy, kiedy ciepło i pogoda. Od samego rana krzyk i śmiechy w izbie, wybiegają dziewczęta na podwórze, chopcy za niemi. Pod studnią

już są wiadra pełne. Dziewczynę tak zlali, że woda z niej płynie, a drugiej dzbanek wody wylali na głowę. Ale żadna się nie gniewa, bo taki jest zwyczaj. Inna znowu w kącie płacze, że jej nie oblali. „Nie płacz dziewczynko, już chłopiec niesie garnek wody, ucieszysz się, bo bardzo zimna!“ Jaki to dziwny zwyczaj, naumyślnie lać wodą!

Gołkowice.

Kusiówna Anna.

O czem mi dziadek opowiadał.

LIPA W SYRYNI.

Niedaleko naszej wioski rośnie ogromna lipa. Szerokiemi konarami zasłania przechodnia od gorącego słońca, a w czasie deszczu chroni od przemoczenia. O tej lipie opowiadają przeróżne baśnie. Bardzo dawno żył we wsi pewien bogacz, który obawiał się, że złodzieje zabiorą mu jego pieniądze. Codziennie pod wieczór uchodził z pieniądzmi za wieś. Ponieważ ludzie bali się wieczorem iść tą drogą, którą chodził bogacz, dlatego nikt nie wiedział, dokąd on się udaje. Obcy wędrowiec, przechodząc wieczorem w pobliżu lipy, opowiadał ludziom, że słyszał tam okropne wycia, ogniki spadywały z lipy prosto na niego, hałas i zgrzyt był tam tak wielki, że ledwie uszedł z życiem. Opowiadanie takie często się powtarzało. Byli we wsi chłopcy odważni, którzy chcieli koniecznie zbadać tajemnicę lipy. Kilkakrotnie wybierali się poza wieś wieczorem, ale kiedy usłyszeli wycie i ujrzeli ogniki, ze strachem uciekali do domu. Była również na wsi biedna sierotka, która chodziła od domu do domu i prosiła o kawałek chleba. Nocowała ona w naszej wiosce u ubogiej staruszki. Pewnego razu wracała późno wieczorem do domu. Musiała przechodzić koło lipy.

Syrynja.

Wróblówna Stefanja, kl. VI.

(Dok. nastąpi.)

Skarb w podziemiach zamczyska raszczyckiego.

Przed kilkuset laty w Raszczycach, małej wiosce powiatu rybnickiego, stał potężny zamek. Zamek ten z biegiem czasów podupadł. Powiadają, że w podziemiach zamkowych bandy zbójeckie ukryły niezliczone skarby. Raz w roku, w niedzielę palmową, w czasie odprawiania mszy św., otwiera się tajemnicza mała furtka, którędy dojść można do podziemnego skarbca.

O tem wiedziała pewna młoda, ale bardzo chciwa kobieta, która w niedzielę palmową wybrała się cichaczem przed ruiny zamkowe.... Spieszyła w czasie sumy, prowadząc ze sobą swą śliczną córeczkę. Rzeczywiście stanęła zdumiona przed furtką, której w innym czasie w murze zamkowym nie było widać. Niezadługo znalazła się w podziemiach, gdzie w ogromnych beczkach spoczywały skarby. Na prędce zagarnęła wtedy do fartucha wielką ilość dukatów i spiesząc zpowrotem, wysypała je na dziedzińcu. Dla ostrożności, by znaleźć napewno cudowne to miejsce powtórnie, zostawiła przy skarbach córeczkę swą.

Nagle — przeleciał ją strach.

(Dok. nastąpi.)

Powrót wiosny.

W prześlicznym pałacu spała sobie głęboko przez całą zimę królewna wiosna. Aż pewnego razu zajrzał do jej okna ciepły promyk słońca. Królewna obudziła się, otworzyła swoje duże, niebieskie oczy i uśmiechnęła się, jakby dziękując wesołym promykom słońca. Wyszła na pole, a gdzie spojrzała swoim jasnym wzrokiem, tam śniegi i lody topniały. Zwyciężona zima, zebrawszy ostatnie strzępy swej chusty, zaczęła uciekać co tchu do swego pałacu na wypoczynek. A dobra królewna wiosna chodzi po polach i łąkach, rozrzucając barwne kwiaty. Kochają ją wszyscy, ptaki witają głośnym śpiewem, dzieci wylatują na pola, ciesząc się, że wiosna przyszła. A królewna dumna ze swego królestwa chodzi od rana do wieczora i przystraja świat w coraz to nowe piękności.

Gogołowa.

Hoenszerówna Waleska, kl. II, oddz. V.

Mój wywiad prasowy z p. Kierownikiem.

Na zebraniu naszego „Podkomitetu Redakcyjnego“ postanowiono udać się do Pana Kierownika z wywiadem w sprawie dożywiania dzieci. Zgłosiłem się na godz. 6-tą wieczorem. Podrapałem się więc za prawem uchem, wziąłem zeszyt, ołówek i dużo odwagi na drogę. Do mieszkania Pana Kierownika idzie się po schodach. Co się działo w duszy mojej na tych schodach i przed drzwiami, tego Wam, Koledzy i Koleżanki, lepiej nie powiem. Zadzwoniłem. Otworzono mi. Pan Kierownik przyjął mnie bardzo serdecznie, podał mi krzesło, no i zaczęło się — stękaniem. Dawniej dożywiano dzieci w szkole mlekiem i bułkami. Teraz wydaje się zaś tak smaczne obiady.

— Dlaczego się tak stało? — pytam.

— Panie Redaktorze! — tak mnie zagadnął Pan Kierownik — chcieliśmy, by dzieci nasze przynajmniej raz w dniu pojadły do syta, by zagrzały organizm do pracy, a przecież w domu brak chleba, niekiedy nawet brak soli.

— A skąd bierzecie pieniądze na to?

— To pytanie, kochany chłopcze — jest bardzo łatwe i bardzo trudne. Oczywiście nie fabrykujemy tych pieniędzy sami w piwnicy, lecz daje je nam Województwo.

— A czy gmina daje też coś na to?

— Tak! gmina daje dziennie trzy bochenki chleba za 4 zł 50 gr. — Tu podał mi Pan Kierownik jabłko — starszym redaktorom wielkich gazet, podobno dają cygara.

— Ile dzieci dożywia się codziennie? — pytam dalej.

90 — odpowiada Pan Kierownik. To kosztuje dużo trudów i zabiegów, pokiwałem głową i pytałem dalej (właściwie to tu już nie wiedziałem, co pytać) — a co mi może Pan Kierownik jeszcze w tej sprawie powiedzieć? Otóż najtrudniejsza rzecz, to ta z pieniędzmi, których teraz tak mało, chciałbym bowiem dożywić 150 dzieci, a nie mam na ten cel środków. Obywatele nam już też dużo złożyli darów, ale to wszystko jeszcze za mało dla tak wielu.“

Tak skończyłem mój pierwszy wywiad prasowy, by szybko pobiec do kaplicy Sióstr Marji na nabożeństwo wieczorne i usługiwać jako ministrant kapłanowi przy ołtarzu.

Brzezie n. Odrą.

Solich Hubert, kl. VII.

Wiosna.

Witaj nam wiosno, wiosno kochana,
Przychodzisz do nas jak zawołana,
Nadziejo radości słońca,
Będzie uciechy bez końca.

Już nas nie nęci śnieg ani lody,
Czas nam jest użyć ruchu, swobody.

Będzie nam wszystkim bardzo wesoło,
Gdy się będziemy bawili w koło.

Pójdziemy w góry bardzo wysokie,
Będziemy patrzeć w kraje dalekie.
Służyć nam będzie prześliczny maj,
Wędrować trzeba wzielony gaj.

Pszów I.

Bugla Konrad, kl. IV a.

Jak przez drobne oszczędności sprzyjało mi szczęście!

Przed kilku laty zacząłem w szkole oszczędzać zapomocą kart i mareczek oszczędnościowych, które szkoła otrzymała bezpłatnie z Polskiego Banku Ludowego we Wodzisławiu. Dnia 15-go grudnia 1930 r. miałem już zaoszczędzonych 21.70 zł i książeczkę oszczędnościową z banku. Książeczka oszczędnościowa bardzo nam się wszystkim podobała, bo na każdej stronie były obrazki i przysłowia, np. „Książeczka wkładowa w domu, to zadatek szczęścia“. Czytaliśmy często w domu te piękne przysłowia i ani nam się nie śniło, iż to szczęście jest aż tak bliskie. Albowiem, gdy moje drobne kwoty sam do banku nosiłem, powiedziano mi tam jednego razu, — było to w marcu zeszłego roku — iż na moją książeczkę oszczędnościową padła nagroda 500 zł, którą Polski Bank Ludowy w Wodzisławiu wyznaczył dla tego oszczędzającego, który swoim wkładem oszczędnościowym przekroczy ogólną sumę 1 miljona złotych, złożoną przez wszystkich oszczędzających w tymże banku. Zaraz mi też 500 zł do książeczki wpisano. Możecie sobie wyobrazić, jak się w domu rodzice, bracia i siostry cieszyli. Uciechy nie było końca. Radzę wszystkim moim kolegom i koleżankom, aby się wszyscy swoje oszczędności nosili do „Polskiego Banku Ludowego w Wodzisławiu przy ul. Dworcowej.

Wodzisław.

Pukowiec Józef, kl. VII.

Harcerstwo.

Kochani Harcerze!

W tym dziale naszej gazetki będziemy mogli się wspólnie porozumiewać o naszej pracy w drużynach, tu będziecie umieszczali sprawozdania o swojej pracy na terenie Waszej drużyny, o Waszych rozgrywkach między drużynami sąsiedniemi i innych Waszych działaniach harcerskich. Czytajcie chętnie te wiadomości, a co Wam się będzie podobało, wykorzystajcie u siebie.

Redakcja „Głosu dziecka“ będzie również podawała chętnie najważniejsze zdarzenia na terenie naszego i sąsiednich hufców. — Czuwaj!

M i c h n o Edward, kom. hufca.

Rocznica założenia druż. St. Żółkiewskiego w Marklowicach Dolnych.

Dnia 2 lutego 1932 obchodziła tutejsza drużyna dwuletnią rocznicę swego istnienia. Przy tej okazji urządzili sobie chłopcy miły wieczorek, na który zaprosili również i rodziców.

Na tą uroczystość złożyły się przedstawienie i wspólny wieczorek, a raczej podwieczorek, bo zajadali na nim pączki z kawą, jabłka, orzechy, któremi też częstowali obecnych na wieczorku rodziców. Po posiłku przemawiał drużynowy do rodziców i chłopców o idei harcerstwa i podał plan pracy tutejszej drużyny na przyszłość. Potem „bajali“ chłopcy. Bajki niejednych były tak piękne, że w przyszłości podamy w „Głosie Dziecka“ przynajmniej jedną z nich. Po odśpiewaniu kilku piosenek harcerskich i modlitwie zakończono wieczorek w bardzo miłym nastroju o godzinie 9-tej wieczór podaniem wspólnie dłoni hasłem Czuwaj!

Rada drużyny w Marklowicach D.

Jak odnaleźć strony świata przy pomocy gwiazd?

Jeśli noc gwiaździsta — nietrudno. Znajdź na niebie gwiazdozbiór „Wielkiej Niedźwiedzicy“, przeprowadź w myśli od dwóch ostatnich gwiazd linję ku środkowi nieba, a na nie pięć razy większej odległości niż między gwiazdami — wtedy natrafisz na t. z. „Gwiazdę Polarną“ w gwiazdozbiorze „Małej Niedźwiedzicy“. Oto masz kierunek północny. Za tobą południe — na prawo wschód — na lewo zachód.

W zdrowem ciele — zdrowy duch!

Kto chce być dzielnym człowiekiem w przyszłości, — nie może przyzwyczajać się do używania alkoholu (piwo, wino, wódka), które zabijają wszelkie dobre poczynania i prowadzą do nędzy!

Podstawą pomyślnego stanu zdrowia jest regularne trawienie — regularne zaś spożywanie owoców reguluje znakomicie trawienie.

Co tydzień pracuj za przykładem Franklina nad udoskonaleniem jednej cnoty,

a mianowicie: panowanie nad sobą, — umiarkowanie, — milczenie, — porządek, — stanowczość, — wstrzemięźliwość, — pracowitość, — szczerość, — spokój, — sprawiedliwość, — niewinność, — czystość, — skromność.

Przykazania młodych miłośników przyrody!

1. Czuwaj, aby życie zwierząt i roślin nie było lekkomyślnie niszczone, — aby nie było przedmiotem igraszek!
2. Czuwaj, aby zachowany był pierwotny wygląd wszelkich zabytków przyrody!
3. Ochraniaj naturalne piękno krajobrazu!
4. Pamiątki bierz do serca, — nie zaś do kieszeni!
5. Jesteś sam cząstką przyrody, — pamiętaj więc zawsze o tem!

Kącik radjowy.

Coś niecoś o naszych szkolnych audycjach radjowych.

Serdecznie się cieszę, że nareszcie mamy naszą własną gazetkę — i to tak tanią! Na jej łamach będziemy sobie teraz, dzieci szkolne, opowiadać, co ciekawego zaszło w naszych szkołach, klasach i nawet gminach. Dzisiaj Wam, Koleżaneczki i Koledzy, chcę opowiedzieć coś niecoś o naszych szkolnych audycjach radjowych.

Rozpoczęliśmy dnia 20 lutego br., teraz już stale słuchamy radja dla dzieci według programu. Zawsze się nas zbiera spora gromadka, przybywają nieraz dzieci z Lukasyny i Pogwizdowa. Słuchamy radja z zainteresowaniem i zadowoleniem. Bardzo nam się podobają powiastki cioci Heli, a szczególnie jej miły głosik. Nabożeństwo z kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej z Wilna odprawiliśmy razem z P. Kierownikiem, odpowiadając w litanji księdzu — z Wilna! Co to za cud! W czasie postnym wygłasza biskup śląski dr. Stanisław Adamski kazania pasyjne, na które przychodzą starsi i młodzież. Zdaje mi się, że w następną niedzielę sala nas już nie pomieści. P. Kier. sprawił nam radjem wiele radości. Cieszyłabym się jeszcze więcej, gdyby tak w każdej szkole, szczególnie po tych malutkich wioskach, było radjo. Życzę Wam go z całego serca. Proście, a P. Kier. Wam napewno nie odmówi i przyniesie Wam kiedyś do szkoły tą cudowną skrzyneczkę — radjo.

Do widzenia, Koledzy i Koleżaneczki, do przyszłej naszej Radjoskrzyneczki!

Brzezie n. Odrą.

Fiołkówna Jadwiga, kl. VII.

Kronika.

Brzezie n. Odrą.

Na powitanie naszej gazetki.

Nareszcie otrzymaliśmy pierwszy Twój numer, Kochana nasza gazetko! Powitaliśmy Cię ogromną radością, jak najlepszego przyjaciela. Wybrałaś się do nas, dzieci, w bardzo ciężkich czasach. Szata Twoja taka ubożuchna, za to treść taka kochana i nam dzieciom tak bliska! Pokochaliśmy Cię od pierwszego naszego spotkania się. Podobają nam się wszystkie Twoje artykuliki. Smuci nas jednak, że tylko raz na miesiąc zawitasz do naszych szkół. Postaraj się o to, by być u nas co najmniej raz na dwa tygodnie, a nie zapomnij też przybrać się w śliczne obrazeczki! My te obrazeczki tak lubimy, przepadamy wprost za niemi! Kończę życzeniem serdecznem: Nasza gazetka niech nam żyje, niech nas poucza i strofuje, niech niesie światło nauki polskiej do wszystkich dzieci górnośląskich.

Manderówna Gertruda, kl. VII.

Gołkowice.

Przyjęcie gazetki.

Bardzośmy się ucieszyli, gdy Pan Nauczyciel przyniósł nam do klasy pisemko p. t. „Głos dziecka z nad Odry i Olzy“. Później Pan Nauczyciel czytał wierszyki i opowiadania. Nie myślałam sobie, że to dzieci takie ładne wierszyki i powiastki pisać potrafią. Chcielibyśmy, żeby gazetka wychodziła częściej.

Adela Abrahamówna, kl. IV.

Jastrzębie Dolne.

Śmierć ks. Proboszcza.

Dnia 16 stycznia 1932 r. zmarł nasz najukochańszy ks. proboszcz Józef Czernik w szpitalu rybnickim. Gdyśmy usłyszeli wieczorem o godz. 6 dzwony, zwiastujące nam, że ukochany Duszpasterz zmarł, przeraziliśmy się wszyscy. Poznaliśmy, że utraciliśmy w nim swojego ojca parafji, który najbardziej kochał dzieci. To też młodzież podążyła pieszo po zwłoki jego do Rybnika, a my, dzieci szkolne, z Nauczycielstwem poszłyśmy na koniec wsi, skąd odprowadziłyśmy szczątki Przew. ks. Proboszcza do kościoła. W czasie nabożeństwa żałobnego cały kościół pełen był głośnego szlochania i łkania. Po mszy św. i modlitwach zaprowadziliśmy zwłoki do grobu. Nad gro-

bem zaśpiewała młodzież pieśń „W mogile ciemnej“ pod przewodnictwem p. nauczyciela Tiszlera. Jeszcze dziś cała parafja jest pogrążona w wielkiej żałobie, bo nie posiada już Ojca i Duszpasterza, do którego tak była serdecznie przywiązana.

Waltar Paweł, kl. V.

Lubomja.

Przyjęcie „Głosu Dziecka“ w szkole lubomskiej.

Jeszcze przed rokiem mówił nam pan nauczyciel B. Grzegószko, że będziemy otrzymywali „Gazetkę Szkolną“, do której i my możemy pisać. Ubiegły rok szkolny skończył się i pisemka nie otrzymaliśmy! Żal nam było bardzo! — Niektórzy koledzy przygotowali już wierszyki i małe powiastki. Lecz nie napróżno! W tych dniach nastała wielka radość w naszej klasie! Pan nauczyciel oznajmił nam, że pisemko już jest! 40 numerów rozebraliśmy w mig! Brakło nam jeszcze siedmiu! Radości nie było końca! Od tej chwili postanowili wszyscy chłopcy kupować tylko „Głos dziecka z nad Odry i Olzy“. Myślimy, że wszystkie dzieci są tego zdania: „Popierajmy i czytajmy swoją gazetkę“.

Kazimierz Piskorz, kl. IV b.
Gerard Szymiczek, kl. IV b.

Pszów I.

Poświęcenie Szkoły I w Pszowie.

(W s p o m n i e n i e.)

Pszów, jest bardzo znaną wioską ze względu na ładny kościół, do którego zbliska i z daleka dwa razy rocznie schodzą się tłumy wiernych na odpust, tak zwany „ponć“. Oprócz nowoodbudowanej kalwarji, podziwiać można nową szkołę, o której chcę napisać parę słów. Otóż po ukończeniu tego olbrzyma-szkoły z salą gimnastyczną i dużym ogrodem, nastąpiło w dniu 6 października 1929 roku jej poświęcenie. Nie mogę dokładnie opisać radości, jaka wtedy panowała pomiędzy dziećmi szkolnemi. Jedne cieszyły się, że mogą oglądać przybyłych przedstawicieli władz z panem Wojewodą Grażyńskim na czele, którego imieniem szkoła została nazwana. Większość nie mogła się doczekać owych kiełbasek i bułek, któreśmy otrzymali po poświęceniu. Ja znów z dumą oczekiwałam chwili, kiedy jedyna z całej szkoły z bukietem w ręku, oddeklamowałam przed wszystkimi wiersz „O szkoło polska“, a następnie ów bukiet wręczyłam panu Wojewodzie. Pan Wojewoda odebrał go, pogłaskał mnie po ramieniu i powiedział: „Ładnie deklamowałaś“. Po całej ceremonji poświęcenia przez radcę ks. Knosałę, dzieci szkolne wspólnie odśpiewały hymn narodowy. Po skończonej uroczystości odbył się wspólny obiad, a potem oglądaliśmy piękne sale i obrazy, rozwieszone na ścianach.

Sembolówna Kornelja, kl. V.

Wodzisław.

Nasza bibljoteka T. C. L.

jest otwarta codziennie od godz. 4 do 9 wieczorem. Książki wypożyczamy co wtorek i czwartek od godz. 4—6 a w niedzielę od godz. 12.30 do 1. Bibljoteka jest bardzo bogata, bo jest tam przeszło trzy tysiące książek. W niedzielę wieczorem gra bardzo ładnie orkiestra mandolinistów. W bibljotece są także rozmaite gry. Najlepiej podoba mi się gra w szachy. Gdy wyjdę ze szkoły, chętnie będę uczęszczał do tej bibljoteki, bo wiele mogę się jeszcze tam nauczyć.

Wilczek Wilhelm, kl. VI b.

Wiadomości ogólne.

Bogactwa Polski.

Drzewa owocowe: Ogółem jest około 36,855.000 drzew owocowych, w tem 17,690.000 jabłoni, 6,634.000 grusz, 7,002.000 śliw, 2,396.000 wiśni, 2,027.000 czereśni, 184.000 moreli, 111.000 brzoskwiń, 74.000 morw, 737.000 orzechów. Średni roczny zbiór z drzewa jabłoni i grusz 65 kg, śliw 30 kg, czereśni 40 kg, wiśni 15 kg.

Niepotrzebnie sprowadziliśmy z zagranicy:

zboża i owoców za 61 milj. zł., ryb za 52 milj. zł., tłuszczów za 57 milj. zł, odzieży za 133 milj. zł, skór i obuwia za 125 milj. zł, wina za 7 milj. zł!

Ile monet jest w Polsce w obiegu?

106,000.000 jednogroszówek, 95 milj. 450.000 dwugroszówek, 87 milj. 900.00 pięciogroszówek, 77,950.000 dziesięciogroszówek, 53,583.000 dwudziestogroszówek, 19,699.000 pięćdziesięciogroszówek, 36,034.000 złotówek, 24,676.000 dwuzłotówek, 10 milj. 866.000 pięciozłotówek.

Ludność „mrowiska".

Profesor Andrew urządził niedawno dokładny „spis ludności mrowiska" — przeciętnej wielkości. Okazało się, że ilość mrówek w mrowisku dochodzi do 10 tysięcy!

KALENDARZ HIST. NA KWIECIEŃ

1. 1548. Śmierć Zygmunta Starego.
1. 1656. Śluby Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej.
3. 1849. Zgon Juljusza Słowackiego w Paryżu.
4. 1350. Układ o Ruś między Kazimierzem Wielkim a Ludwikiem Węgierskim.
4. 1794. Bitwa pod Racławicami.
5. 1656. Bitwa ze Szwedami pod Sandomierzem.
5. 1573. Początek elekcji Henryka Walezego (pierwsza wolna elekcja).
6. 1364. Kazimierz W. zakłada Akademję w Krakowie.
9. 1241. Bitwa z Tatarami pod Legnicą.
10. 1525 Hołd pruski.
11. 1818. Sprowadzenie zwłok Kościuszki do Polski.
12. 1457. Krzyżacy wydają Malborg Polakom.
14. 1832. Ograniczenie praw języka polskiego w życiu publicznem W. Ks. Poznańskiego.
15. 1848. Zniesienie pańszczyzny.
15-28. 1924. Założenie i otwarcie Banku Polskiego.
16. 1794. Powstanie na Żmudzi.
17. 1794. Powstanie Kilińskiego w Warszawie.
17. 1577. Zwycięstwo polskie pod Lubieszowem nad zbuntowanym Gdańskiem.
17. 1794. Wybuch powstania w Warszawie.
17. 1863. Pierwsza interwencja dyplomatyczna Francji, Anglji i Austrji w powstaniu styczniowem.
18 i 19. 1831. Dwernicki zwycięża Rosjan pod Boremlem.
19. 1922. Przyłączenie Wileńszczyzny do Polski.
19. 1773. Protest Rejtana na sejmie warszawskim przeciw rozbiorowi Polski.
20. 1501. Śmierć Jana Olbrachta.
21. 1490. Władysław Jagiellończyk królem węgierskim.
23. 997. Męczeńska śmierć św. Wojciecha.
25. 1333. Koronacja Kazimierza Wielkiego.

26. 1848. Krwawe walki w Krakowie z wojskami austrjackiemi.
27. 1831. Dwernicki przekroczył granicę Galicji.
30. 1632. Śmierć Zygmunta III.

NAJWAŻNIEJSZE ZDARZENIA BIEŻĄCE.

Pan Marszałek Józef Piłsudski wyjechał do północnej Afryki na dłuższy odpoczynek. Zamieszkał w cudownej oazie Heluan nad prawym brzegiem Nilu, w odległości 20 kilometrów od Kaira, — stolicy Egiptu.

We Wilnie zmarł wielki Kapłan-patrjota ks. biskup Władysław Bandurski. Cała Polska okryta żałobą, bo postać Zmarłego zapisała się ku wiecznej pamięci w historji Narodu. Przed wojną światową złotousty kapłan głosił, że bliskie już wyzwolenie Polski, podczas wojny ukrzepiał Legjony Polskie na duchu, był jednym z najlepszych współpracowników naczelnego wodza — Józefa Piłsudskiego, — po wojnie spełniał gorliwie obowiązki kapelana Wojsk Polskich na Wileńszczyźnie. Cześć świetlanej Jego pamięci!

Także sprzymierzona z Polską Francja straciła niedawno jednego z najlepszych Jej synów, Arystydesa Brianda — wielkiego męża stanu, który całe swe życie pracował dla Ojczyzny i był 17 razy ministrem i 11 razy premjerem. Był on wielkim miłośnikiem pokoju i w tym duchu pracował owocnie na terenie Ligi Narodów. Zgon Jego wzbudził głęboki żal także w Polsce, której szczerym był przyjacielem.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Cyklista.

Cyklista najeżdża przechodnia, nie dzwoniąc.

Przechodzień: — Cóż to, pan dzwonić nie umie?

Cyklista: — Przepraszam, dzwonić umiem, ale jeździć niebardzo.

Cisówka.

Swobodzianka Marja, kl. IV.

Wycieczka.

Po wycieczce geograficznej, na której dzieci uczyły się o pagórkach, nauczycielka zapytuje: „Na jakiej wycieczce byliśmy wczoraj?“

Uczennica: „Na wycieczce pagórkowatej.“

Króliki.

— Jak ci dam 2 króliki — pyta Janka pan nauczyciel — a ojciec twój da ci 2 króliki, to ile będziesz miał razem?

— Pięć — proszę pana!

— Jakto?

— Bo ja już mam w domu jednego królika!!

Egzamin.

Naucz.: — Zdaje mi się Jasiu, że to pytanie jest dla ciebie za trudne?

Jas: — Pytanie nie jest trudne, panie nauczycielu, tylko odpowiedź.

Trąbka.

Syn do ojca: — Tatusiu, kup mi trąbkę.

Ojciec: — Nie, bo byś mi przeszkadzał w pracy.

Syn: — Przyrzekam, że będę trąbił tylko kiedy tatuś będzie spał.

Na polowaniu.

— Dobrze pan strzela, panie burmistrzu. Ttrafił pan — widziałem, jak po strzale posypały się piórka.

— Ciekawe... przecież celowałem do zająca.

Rozrywki umysłowe.

a) ROZWIĄZANIE z Nr. 1 i 2. ZAGADKA: „W stadzie było 36 gęsi.“

Łamigłówki.

1.

	1.	2.	3.	4.	5.
1.	■	■	K	■	■
2.	■	R	A	K	■
3.	K	A	N	A	Ł
4.	■	K	A	T	■
5.	■	■	Ł	■	■

2.

1.	A	N	N	A					
2.	L	I	M	P	O	P	O		
3.	E	U	R	O	P	A			
4.	K	R	A	W	I	E	C		
5.	S	Y	R	A	K	U	Z	Y	
6.	A	U	S	T	R	A	L	J	A
7.	N	I	E	D	Z	I	E	L	A
8.	D	O	M	I	N	I	K		
9.	E	O	L	O	W	I	E		
10.	R	U	M	U	N	J	A		

3.



4.



Trafne rozwiązania zagadek nadesłali: Alojzy i Antoni Tomiczek oraz Elżbieta Sitkówna z Marklowic-Chałupek i Jan Nowak — Obszary. Wymienieni otrzymają w nagrodę książeczki, ofiarowane przez księgarnię Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

b) DO ROZWIĄZANIA.

Łamigłówka.

Nr. 1.

Ułożyła Elżbieta Sitkówna, z Marklowic.



Pierwsze litery czytane z góry na dół, utworzą nazwisko sławnego kaznodziei polskiego.

1. Starożytne państwo greckie.
2. Roślina w gorących krajach.
3. Imię męskie.
4. Miasto na Śląsku.
5. Rzeka w Indjach.
6. Wyspy Ameryki Środkowej.

Kwadracik magiczny.

Nr. 2. Ułożył Kominek Stanisław kl. VI. Markl. Dolne.

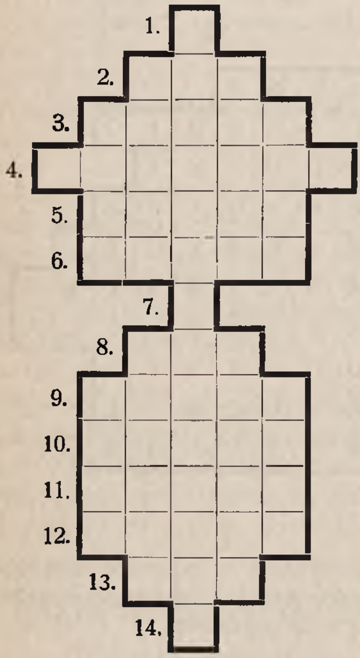
Litery wstawić pionowo i poziomo, aby były jednakowo czytane.



1. Wytwarza się z owocu
2. Organ wzroku
3. Ptak śpiewak.

Zagadka.

Nr. 3. Ułożyła Marja Tatarczykówna, kl. VI. Mtszana I.



1. Spółgłoska.
2. Obszar zboża.
3. Inaczej sława (ambicja).
4. Pewne ogłoszenie.
5. Imię męskie.
6. Imię żeńskie.
7. Spółgłoska.
8. Zdrobniałe imię męskie.
9. Szata do mszy św.
10. Potrzebne do zbawienia.
11. Zamek (twierdza).
12. Potrawa.
13. Zmysł.
14. Samogłoska.

Bilety wizytowe.

Nr. 4. Ułożyła Adela Abrahancówna Gołkowice, kl. IV.

K. RÓWAK

W jakim mieście mieszka ten pan?

Nr. 5. SZARADA.

(Uł. Tkocz Paweł Gołkowice kl. VII.)
Pierwsza znaczy dopływ Wisły,
Co z gór płynie hen!... do Wisły.
Druga początkowa w gamie
Nuta. Kto ją prędko zgadnie?
Trzecia czyń... gdy mierzyć masz,
Całość, stare miasto znasz,
Niegdyś... słynne było w świecie,
Zgadnij zaraz miłe dzieci..

Łamigłówka.

Nr. 6.



Ułożyć do tych kratek takie cyfry, ażeby było 20 pionowo i poziomo, a możecie napisać cyfry od 1 do 12.

Wieczorek Stanisław, Wodzisław, kl. VI.

ŁAMIGŁÓWKA RACHUKOWA.

Nr. 7.

Myśliwy sprzedał za 100 zł 100 zwierząt, licząc po 50 gr kuropatwy, po 3 zł bażanty i po 5 zł zające. Ile było zajęcy, kuropatew i bażantów?

Nr. 8. ZAGADKA.

Składam się z trzech liter, szukaj na głowie zwierzęcia, dodasz literę z początku, zobaczysz mię pod drzwiami.

Herokówna Alojzja kl. 4 a. Wodzisław.

Nr. 9. ZAGADKI.

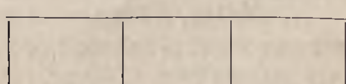
Co to jest? U góry jest gęsty las,
ścinać go trzeba co pewien czas. —
Spada z góry, rozbije się, a gdy
przyjdzie słońce, znów leci do góry.

Wieczorek Stanisław, Wodzisław, kl. 6.

Nr. 10. ZAGADKA.

(Ułożył Zdziebło Karol, Jastrz. D., V.

Ułożyć wyraz kapusta w ten sposób, żeby się zmieścił w trzech kratkach.



ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Do Wszystkich miłych Czytelniczek i Czytelników naszej gazetki! Redakcja dziękuje Wam serdecznie za tak liczne i miłe liściki, w których donosicie, że gazetka Wam się podoba i chętnie ją czytacie. Cieszymy się z Wami i zachęcamy Was do dalszej wytrwałej współpracy. Dla usprawnienia pracy prosimy Was serdecznie o przestrzeganie następujących wskazówek:

1. Piszcie ładnie, **czytelnie** — zawsze atramentem!

2. Rysunki wykonujcie starannie **tuszem!**

3. Piszcie tylko po **jednej** stronie arkusza!

4. Umieszczajcie rozwiązania zagadek i łamigłówek zaraz **obok** zagadek.

5. Przysyłajcie Wasze życzenia, nadsyłajcie rozwiązania zagadek, podzielcie się z nami Waszemi troskami, — piszcie, co w gazetce Wam najlepiej się podoba.

Wkońcu pragniemy Wam donieść, że z powodu braku miejsca w naszej gazetce wszystkich nadesłanych prac zawsze umieścić nie można, niektóre wędrują do teczki redakcyjnej, by ukazać się później!

Serdecznie pozdrawia Was wszystkich

R e d a k c j a.

Polnikówna Marja, Skrzyszów. Zrobiłaś wiele błędów, napisz ładnie, a umieścimy.

Grzegoszczykówna Otylja, Skrzyszów. Opis jest ładny, nie możemy jednak chwilowo umieścić z powodu braku miejsca.

Koczorówna Alojza, Moszczenica. Bardzo nam się podobał opis Twej rodzinnej wioski. Popraw go jednak, napisz ładnie, a napewno umieścimy.

Chrobokówna Anna, Odra. Nie możemy umieścić. Ucz się jednak pilnie, a przyjdzie czas, kiedy zobaczysz swe artykuliki w Gazetce.

Taszczanka Anna i Kurzanka Kunegunda, Łańce. Opis spóźniony, nie umieścimy. Napiszcie inny artykulik, a umieścimy.

Jędroskowna Salomea, Lubomia. Dziękujemy za ładny opis, jednak w gazetce naprawdę brak miejsca, by go umieścić. Nie gniewaj się kochane dziecko, ale zaczekaj, a przyjdzie i Twoja kolejka.

Segetówna Adelajda, Lubomia. Spóźniłaś się, Adelciu. Napisz ładnie i bezbłędnie inny artykulik, a wydrukujemy.

Marja Pająkówna w Olzie, Elżbieta Fiołkówna w Lubomji. Wierszyki Wasze o Wiośnie umieścimy w następnym „Głosie“!

Franciszka Starościanka we Wilchwach. Bardzo ładnie opisałaś ważność przyjęcia komunji św.! Umieścimy wierszyk później!

Franciszek Popek, Bernard Kubala — Marklowice, — Chałupki.

Dorota Sabianka w Biertułtowach, „Francik i Janosik w Zawadzie Rybnickiej“, Jacek Pluta w Głożynach.

Królówna Janina i Stencel Franciszek — Wodzisław. Tytko Karol — Syrynja. Rysunki zwraca Wam Red. celem wykonania tuszem w rozmiarach 10 razy 4 cm lub 5 i pół razy 4 cm, potem rebusiki chętnie umieścimy!

S. Kominek (Marklowice Dolne) i **L. Majznerówna** (Cisówka) przysłali nam piękne wierszyki o zimie. Ze względu na to, że mamy obecnie wiosnę, wierszyki te wydrukujemy dopiero w grudniu.

Marja Swobodzianka w Radlinie. Liścik Twój, choć bardzo ładny, to jednak mocno spóźniony, bo przecież już wszyscy przygotowują się na zakończenie roku szkolnego.

Marta Palocówna w Krostoszowicach. Ponieważ już mamy wiosnę, wierszyk Twój — choć ładny, teraz nie na czasie!

Anna Fusikówna w Moszczenicy: „Co było i będzie“ za mało ciekawe!

Marja Tatarczykóna w Mszanie I. Wierszyk o śnieżycy umieścimy w gazetce w kwietniu! Pisuj często, bardzo się cieszymy!

Ciąg dalszy odpowiedzi nastąpi w następnej gazetce!

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie 1.20 zł, półrocznie 0.60 zł, kwartalnie 0.30 zł. Cena numeru pojedyńczego 10 groszy. Prenumeratę przesyłać na Konto czekowe P. K. O. Powiat. Urząd Szkolny Rybnik III. w Wodzisławiu.

D Z I E C I! Abonujcie, czytajcie i rozszerzajcie Wasze pisemko „Głos Dziecka z nad Odry i Olzy“!

Wydawca: W imieniu Okr. Rady Pedag. Władysław Kaczorowski. — Adres Redakcji: Wodzisław, Szkoła. — Drukowano w Drukarni „Dziedzictwa“ w Cieszynie.